



# Proroctwo Królowej Saby

Armoryka

# PROROCTWO KRÓLOWEJ SABY



# **PROROCTWO KRÓLOWEJ SABY**

czyli

**Przepowiednie Michaldy**

albo inaczej

**Mądra Rozmowa  
Królowej ze Saby  
z Królem Salomonem**

**Armoryka  
SANDOMIERZ 2009**

Redaktor: Brunisława (Brunia) Kot  
Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: *Salomon i królowa Saby* – Piero della Francesca (c. 1452-66, Fresco, San  
Francesco, Arezzo, Włochy), (licencja public domain),  
źródło: [http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Piero\\_della\\_Francesca-  
Legend\\_of\\_the\\_True\\_Cross -  
the\\_Queen\\_of\\_Sheba\\_Meeting\\_with\\_Solomon;\\_detail.JPG&filetimestamp=20060914030815](http://pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Plik:Piero_della_Francesca-Legend_of_the_True_Cross_-_the_Queen_of_Sheba_Meeting_with_Solomon;_detail.JPG&filetimestamp=20060914030815)

Copyright © 2009 by Wydawnictwo  
i Księgarnia Internetowa ARMORYKA

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
tel (0-15) 833 21 41  
e-mail: [wydawnictwo.armoryka@interia.pl](mailto:wydawnictwo.armoryka@interia.pl)  
<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978-83-7639-012-3

## PROROCTWA I PROROCY

Jeśli przyjmujemy, iż oprócz otaczającego nas świata materialnego istnieje również i świat duchowy, to możemy z całym spokojem książeczkę, którą teraz trzymamy w ręku czytać. Jeżeli zaś sądzimy, że oprócz materii — skończonej i zniszczalnej nie istnieje nic ponadto, lepiej nie zaprzętajmy sobie głowy tym, co na owych kartach się zawiera.

Człowiek od zarania swoich dziejów usiłował przeniknąć gęstą zasłonę oddzielającą teraźniejszość od przyszłości. Niestety samą swoją mocą nigdy tego uczynić nie mógł, nie może i nigdy też nie będzie mógł.

Oczywiście nie oznacza owo, iż spojrzenie w głąb przyszłości jest absolutnie niemożliwe, a zasłony, o której wspomniałem wyżej, chociażby trochę, odsunąć się nie da.

Owszem, poznanie — mimo iż nie zawsze do końca jasne i do końca czytelne — jest możliwe, ale tylko i wyłącznie za przyczyną nadprzyrodzonej mocy — mocy boskiej.

W tym miejscu zaznaczyć przecież muszę, iż są ludzie, którzy twierdzą, że możliwe jest również poznawanie mających dopiero nastąpić zdarzeń za sprawą Szatana i demonów.

Jest to jednak tylko częściowa prawda. Dlaczego?

Otóż cuda i proroctwa, które są przejawem działania mocy Bożej w naturze i świecie ducha, mogą być parodiowane przez Przeciwnika Najwyższego — Szatana i jego upadłe anioły, to jednak nie można ich porównać z proroctwami czy przepowiedniami pochodzącymi z natchnienia Bożego.

Szatan i demony jako zwykłe stworzenia, chociaż posiadają bez porównania większe od ludzi możliwości, zdolności i wiedzę, nie mogą się nawet równać z Bogiem. Zatem i ich przepowiednie nie mogą być w pełni prawdziwe. Po drugie zaś Szatan jest ojcem kłamstwa i kłamstwo leży w jego naturze i za wszelką cenę chce wprowadzać ludzi w błąd.

Jeżeli zdarza mu się mówić prawdę, to wyłącznie z jednego powodu — aby tym lepiej przygotować sobie grunt w ludzkiej duszy dla swego zwodniczego, destrukcyjnego działania.

Skoro zatem osoby parające się magią (i nie ma tu znaczenia czy jest to magia biała, czy też czarna — magia bowiem jest jedna, demoniczna) zapewniają nas, iż uzyskały przepowiednie mających nadejść zdarzeń od duchów, przy użyciu magicznych przedmiotów, bądź sprawując pewne obrzędy — nie wierzymy im.

Jedynie prawdziwe przepowiednie i proroctwa mogą być bowiem wyłącznie Boskiego pochodzenia.

Teraz — po wyjaśnieniu sobie owych — jak mi się wydaje podstawowych kwestii, wyjaśnijmy sobie jeszcze, a może zrzęcniej będzie powiedzieć, uściślijmy pewne rzeczy.

A zatem: czym jest proroctwo?

Można je zdefiniować zwięźle i krótko:

„Oznacza ono objawienie prawd, nieznanych i niedostępnych dla umysłu ludzkiego, bez względu czy dotyczą one przeszłości, teraźniejszości lub przyszłości”.

(Encyklopedia Kościelna, pod redakcją ks. Michała Nowodworskiego, Warszawa 1896, t. XXI, s. 466)

W potocznym przecieŜ rozumieniu s³owa prorocstwo oznacza odkrycie, ods³oniêcie przed ludzkimi oczami rzeczy i zdarzeñ, które dopiero mają zaistnieæ, nastãpiæ.

MoŜna by zatem — jak siê zdaje — zaryzykowaæ stwierdzenie, Ŝe kaŝde prorocstwo odnoszãce siê do przysz³oœci jest przepowiedniã. Niestety — nie kaŝda przepowiednia jest prorocstwem.

Albowiem aby niã by³a, musi spe³niaæ pewne warunki:

- musi pochodziæ z objawienia Boskiego,
- musi prawdy poznane w sposób nadprzyrodzony g³osiæ w sposób czytelny i zrozumia³y dla kaŝdego z nimi siê zapoznajãcego,
- nie moŝe tu byæ dwuznacznoœci i zawik³añ,
- musi wreszcie dotyczyæ — i ujawniaæ prawdy — które w porzãdku naturalnym sã absolutnie niemoŝliwe do ods³oniêcia ich przy uŝyciu ludzkich zdolnoœci i ludzkiego rozumu.

Poniewaŝ — jak wczeœniej to juŝ zaznaczy³em — jedynie Bóg jest Osobã wszechwiedzãcã, autorem prorocstwa nie moŝe byæ Ŝadne ze stworzeñ rozumnych, czyli nie moŝe nim byæ ani cz³owiek, ani anio³. I nie ma tu znaczenia, czy bẽdzie to anio³ œwiety, czy teŝ z³y, upad³y, zwany czartem, demonem, diab³em.

Powiedzmy teraz — choæby kilka s³ów, na temat samej osoby proroka, czyli cz³owieka, którym Najwyŝszy pos³uguje siê do przekazywania wiedzy zakrytej przed ludzkimi oczyma, bãdŝ dotyczãcej przysz³oœci.

Otóż wbrew doœæ powszechnemu mniemaniu nikt nie rodzi siê prorokiem. Nie ma czegoœ takiego, jak dar prorocstwa niejako „zakodowany” w naturze tej czy innej osoby. chociaŝ nie moŝna teŝ wykluczyæ, iŝ osoba proroka musi posiadaæ pewne specyficzne predyspozycje psychiczne, pozwalajãce jej przyjãæ g³os Boga do swego serca i odpowiedzieæ na Boŝe wezwanie.

Z chwilã kiedy Bóg jakiegoœ cz³owieka wybierze na swego proroka, nie oznacza owo jeszcze, Ŝe od tego momentu bẽdzie

się on znajdował w sposób ciągły i nieprzerwany w „formie stanu nadprzyrodzonego” (dz. cyt., s. 467).

A zatem prorok wie życie zwyczajne, normalne, przeważnie nie wyróżniające go w jakowyś szczególny sposób spośród otoczenia. Chociaż pod względem moralnym stoi o wiele wyżej niż reszta ludu i to go właśnie czyni innym.

Następują jednak momenty, kiedy światło nadprzyrodzone oświeca umysł takiej osoby i albo słyszy ona słowa prorocstwa, kierowane, do niej, albo też — chyba częściej — doświadcza wizji, podczas której obserwuje to, co ma dopiero nadejść. Wizje owe odbywały się — i odbywają po dziś dzień, bowiem i teraz Duch Święty działa w swym Kościele — na jawie, rzadziej we śnie.

Wizje mogą być dosłowne, albo symboliczne.

Na koniec wreszcie Bóg zamiast bezpośrednio skierowanego słowa, wizji, bądź snu, może do proroka posłać anioła, który werbalnie przekaże mu Boże polecenie, częstokroć odsłaniając mu rzeczy zakryte przed umysłem.

Teraz zastanówmy się nad kolejną kwestią. Czy prorok doświadczący daru proroctwa zachowuje pełnię zmysłów i nie zawężoną świadomość, czy też podlega ekstazie, polegającej na czasowym zawieszeniu czynności zmysłów i oderwanie się od rzeczywistości zmysłowej, materialnej, na rzecz przybliżenia się ku rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Jak owa kwestia wyglądała w przypadku proroków starotestamentowych — trudno nam dziś powiedzieć. Jeśli zaś chodzi o stany ekstatyczne współczesnych mistyków (tych żyjących od średniowiecza aż do naszych dni), podczas których Bóg bądź rozmawiał z nimi, bądź prezentował im wizje, to nie ma najmniejszej wątpliwości, iż były one — można nawet zażytkować takowe stwierdzenie — jakby pewnego rodzaju warunkiem doświadczenia nadprzyrodzonego.

Ponieważ jednak ekstaza mistyczna nie jest tematem tego opracowania — chociaż bez wątpienia jest godna przygotowa-

nia książki na jej temat — nie będę się nią tutaj szerzej zajmował.

Po doświadczeniu prorocтва (jakoś nie potrafię znaleźć odpowiedniejszego i zrozumialszego określenia) prorok mógł, albo je od razu publicznie wygłaszać, a potem dopiero spisać na użytek większej liczby ludzi, albo też tylko spisać, albo wreszcie wyłącznie wygłosić, a ewentualne spisywanie pozostawić tym, którzy jego słów słuchali.

Przepowiednie i prorocтва pochodzenia Boskiego są zawsze jasne i pozbawione dwuznaczności — w przeciwieństwie do szatańskich, które są ciemne i możliwe do interpretowania na najrozmaitsze sposoby, częstokroć ze sobą sprzeczne.

Prorocy starotestamentowi (a i dzisiejsi natchnieni mistycy, mistyczni wizjonerzy chrześcijańscy także) chociaż nie zawsze musieli do końca rozumieć co widzieli bądź słyszeli, to przecież podawali informacje tak ściśle, w najdrobniejszych niekiedy szczegółach, że zdają się sprawiać wrażenie opisów historycznych uprzednio zaistniałych zdarzeń, których naocznymi świadkami byli opisujący, chociaż skądinąd na pewno wiadomo, że prorocтва owe powstały na lata, a niekiedy wieki wcześniej zanim o czym one głoszą nastąpiło.

Jeden przecież mankament owe prorocтва posiadają. A jest to mankament nadzwyczaj poważny.

Osoba doświadcząca wizji, bądź innej formy objawienia przyszłości, przeważnie (a właściwie prawie zawsze) nie widzi mających nadejść zdarzeń w perspektywie chronologicznej, lecz niejako wszystko jednocześnie.

Owszem widzi owo wszystko, dokładnie, jasno, wyraźnie i ze szczegółami, ale miesza czasy. Tak, że może jednocześnie opowiadać o czymś co ma nastąpić na przykład za miesiąc, i o tym co wydarzy się po upływie tysiąca lat.

Inną z trudności odcyfrowania prorocत्व jest to, iż prorocy zawsze mówili w taki sposób, aby byli jak najlepiej zrozumiani przez ludzi im współczesnych, używając częstokroć przenośni i porównań dla nas żyjących dzisiaj zupełnie niezrozu-

miałych, nieczytelnych, jeżeli by się je rozpatrywało w oderwaniu od kontekstu historycznego.

Dalej — prorocy oglądający przyszłość nie zawsze umieli nazwać rzeczy jakie im przyszło oglądać, a to z tej prostej przyczyny, iż w ich języku, w języku czasu, w którym żyli, pewne określenia, pewne nazwy po prostu jeszcze nie funkcjonowały. Wdawali się za to w zawiłe opisy, co dla nas, żyjących współcześnie stanowi trudność dodatkową w prawidłowym zrozumieniu tekstu proroctwa, chociaż jego jądro, jego sens zasadniczy, zawsze muszą być pełni jasne i czytelne.

Jak wspomniałem wcześniej, nie każda przepowiednia musi być proroctwem. A to z tej przyczyny, że ludzki rozum wyciągając trafne wnioski z zaistniałej sytuacji jej dalszy rozwój dokładnie przewidzieć może.

Jeśli zatem może owo uczynić człowiek, to o ile bardziej Szatan, obdarzony i wybitniejszym rozumem i wybitniejszą inteligencją.

Nas przecież to interesować nie będzie, a jedynie owo, co wyłącznie Bóg przepowiedzieć może, a właściwie chce (jako znający przyszłość całkowicie i do końca), a co nie podlega ani logicznemu myśleniu stworzeń, wysuwanych przez nie, na podstawie splotu, zbiegu pewnych okoliczności wniosków, ani próbom odgadnięcia przyszłości przy pomocy obrzędów i zabiegów magicznych.

W tym miejscu bezwzględnie koniecznie należy wspomnieć i o tym, iż byli i są ludzie, którzy uważają, że idea przepowiedni i proroctwa dotycząca przyszłości kraju, narodu, bądź jednostki, przeczyłaby wolności ludzkiej woli, wprowadzając na to miejsce nieuchronne przeznaczenie i fatalizm.

Tak jednak nie jest. Możliwość proroctwa wynika bowiem z Boskiej wszechwiedzy, z tego że Bóg nie przewiduje rzeczy, ani tym bardziej nie determinuje ich zaistnienia (wbrew woli człowieka, anioła, czy demona), ale nieustannie je widzi (istnieje On bowiem w wieczności, a w wieczności nie istnieje czas, przynajmniej w naszym rozumieniu).

Dlatego też, mimo iż Bóg nie krępuje wolnej woli człowieka, to w swojej przedwiedzy wie na pewno, co dany człowiek, czy dany naród uczyni, co wybierze, jaką drogą pójdzie. I raz owo jeszcze podkreślę — co absolutnie nie determinuje anioła, demona, człowieka, czy wręcz całego narodu, aby tak właśnie, a nie inaczej uczynił.

I czasami Bóg — z sobie tylko wiadomych powodów — poprzez przepowiednie, poprzez usta wizjonerów, mistyków i proroków uchyła nam nieco owej zasłony oddzielającej czas, który trwa, od czasu, który ma nadejść.

Skąd jednak wiadomo, że dane proroctwo jest prawdziwe? O jego niepodważalnej prawdziwości można się — co oczywiste — przekonać dopiero wówczas, gdy się ono literalnie wypełni. Jeśli będzie ono nieomyślne, to stanowić owo będzie dowód jego nadprzyrodzonego pochodzenia, jeśli nie — można mieć pewność, że było albo czczym wymysłem ludzkim, albo omamieniem szatańskim, a zatem ma charakter przyrodzony.

Zresztą Bóg na kartach natchnionej księgi jaką jest Biblia ostrzega wybrany naród żydowski przed fałszywymi prorokami, dając jasne i pewne wskazówki, jak ich odróżnić od proroków natchnionych Jego Świętym Duchem i wieszczących w Jego Imieniu.

Jeśli osoba podająca się za proroka wiodła życie złe, zepsute, niemoralne, była to wskazówka (i jest nią zresztą nadal, w obecnych czasach także), iż nie należy jej ufać. I przeciwnie, prawdziwi prorocy wiedli życie świątobliwe.

Dalej, prawdziwi prorocy, niejako na potwierdzenie swej misji, jaka została im poruczona przez Boga, prorokowali nie tylko w stosunku do czasów odległych, ale i do najbliższej przyszłości. Często też działali cuda. I w ten sposób uzyskiwali dla siebie pewnego rodzaju legitymację. Bowiem to, co da się zweryfikować, sprawdzić, niejako „od ręki”, musi być prawdziwe, a człowiek który owo głosi, musi być rzeczywiście wysłannikiem Najwyższego.

Dla nas jednak owe proroctwa dotyczące czasów, w których żyli dani prorocy, mają o wiele mniejsze znaczenie od tych proroctw, które wybiegały na setki, a nieraz i na tysiące lat na przód, w stosunku do życia tego czy innego proroka.

Do takich właśnie proroctw, które dziś — z perspektywy czasu wydają się nam wręcz niesamowite, zaliczyć można te, które odnajdujemy na kartach Starego Testamentu.

A oto garść przykładów:

Prorok Micheasz na półtora wieku wcześniej zapowiedział podbój państwa judzkiego przez Babilon. Nie tylko on, ale i inni prorocy przepowiadali oblężenie Jerozolimy, zburzenie świętego miasta, zrównanie z ziemią świątyni Jedyne Boga i uprowadzenie Żydów (jako narodu) do niewoli (czyli, innymi słowy, przymusową deportację w obce strony).

Z kolei prorok Jeremiasz w szczytowym okresie rozwoju i potęgi Babilonu przepowiedział jego upadek, wskazując na naród Medów, który go zniszczy. I tak się stało, chociaż w czasach gdy proroctwo owo powstawało Medowie zupełnie się nie liczyli na arenie politycznej.

Prorok Zachariasz znowu zapowiadał zwycięski marsz wojsk najgenialniejszego wodza starożytności — Aleksandra Macedońskiego, dokładnie informując o tym, że zdobędzie on prawie cały okrąg zamieszkałego wówczas świata antycznego.

Z proroctw nowotestamentowych bez wątpienia najciekawszym, a zarazem najdramatyczniejszym będzie to, które wypowiedział Jezus Chrystus w obecności swoich uczniów, przepowiadając zburzenie Jerozolimy przez Tytusa i całkowite zniszczenie świątyni Jahwe, oraz to iż nie zostanie ona odbudowana.

Dokładne potwierdzenie tejże przepowiedni Zbawiciela, łącznie z drobnymi szczegółami, odnaleźć można w dziele żydowskiego historyka Józefa Flawiusza, który opisywał wszystko owo już po wojnie Żydów z Rzymianami, w czasie, gdy proroctwo się wypełniło.

Jako ciekawostkę podam fakt, iż cesarz rzymski Julian Apostata który chciał zniweczyć chrześcijaństwo i ponownie jako religię państwową wprowadzić pogańską religię rzymską, chcąc dowieść, że przepowiednia Jezusa dotycząca zburzenia świątyni jerozolimskiej, tak że nie zostanie z niej kamień na kamieniu, to nic innego tylko stek bzdur, próbował świątynię ową odbudować. Niestety — mimo wysiłków i wielkich kosztów jakie w związku z tym poniesiono — nie udało mu się owo.

*„Proroctwo jest sprawdzianem nieomylnym prawdziwości i boskości objawienia, pokazuje się to z samej jego natury. Znajomość rzeczy przyszłych, będących przedmiotem proroctwa, jest tylko umysłem Bożym objęta. Proroctwo więc tylko od Boga pochodzi, kto je wypowiada, może to czynić z objawienia Bożego. Bóg nie odkrywa tajemnic przyszłości człowiekowi, który by ich użył na potwierdzenie fałszu, na uwiedzenie ludzi. Inaczej Bóg pośrednio sprawiałby, iż w najwyższej dziedzinie wiedzy religijnej ludzie zostawaliby w błędzie. Na to świętość Boska nie dozwala. A więc wniosek, że proroctwo, gdy się spełni, jest znakiem pewnym i misji proroka i prawdy, której jest on organem. Tym większej nabiera ono siły, im bardziej jego przedmiot wykracza poza sfery wiedzy ludzkiej i praw natury.”*

(dz. cyt, s. 480)

W tym miejscu koniecznie zaznaczyć należy, iż jak stara jest historia ludzkości, tak stara jest historia proroków i wieszczbiarzy fałszywych.

Czy tych ostatnich jednak można — wszystkich, jak jeden mąż — wyłącznie potępić? Otóż, raczej nie. Jest to sprawa nie prosta, a niekiedy dość skomplikowana i zawikłana.

Generalnie można stwierdzić jedno: w pełni na miano fałszywego proroka zasługuje ten tylko, kto głosząc swoje przepowiednie oświadczają, że uzyskał je w sposób nadprzyrodzony

— od Boga, czy też jakowychś bliżej nieokreślonych istot duchowych. A prorokuje wyłącznie po to, aby osiągnąć uprzednio zamierzony cel — polityczny, religijny, bądź by się po prostu wzbogacić.

Inni z wieszczków — chociaż ich zachowanie jest niejednoznaczne moralnie — „produkując” przepowiednie i korzystając wyłącznie z własnej wyobraźni, wcale nie muszą się kierować złymi intencjami.

A niekiedy nawet wręcz przeciwnie.

Ponieważ proroctwo czy przepowiednia mają dużą siłę przekonywania i dość poważny wpływ na ludzi, którzy ich słuchają bądź czytają, niektórzy z nieprawdziwych proroków wykorzystują owo w szlachetnych celach.

I w tenże właśnie sposób powstają proroctwa czy przepowiednie, których twórcy zakładają sobie, iż spróbują wpłynąć na zachowania ludzkie tak, aby stały się one moralnie lepsze, by mniej popełniano grzechów, przestępstw i niegodziwości.

Jest to bez wątpienia cel i założenie szlachetne i jeżeli tylko takowa wyszana z palca przepowiednia nikomu nie szkodzi i nikogo nie sprowadza na złą drogę, a nawet wręcz przeciwnie pomaga mu stać się lepszym, trudno ją jednoznacznie potępić.

Przepowiednie nieprawdziwe mogą też powstawać i z innych pobudek, nie tylko religijno—moralnych, ale na przykład patriotycznych. Mają dawać jakiemuś przez zaborcę uciężonemu narodowi nadzieję, że i dla niego kiedyś nadejdą lepsze czasy.

Zresztą niekoniecznie musi się owo tyczyć całego narodu, ale na przykład pewnych grup społecznych.

Zatem — jak już nadmieniałem — przepowiednie takie niosą ze sobą nadzieję, i mimo iż z moralnego punktu widzenia są złe, albowiem zawierają w sobie fałsz, to doprawdy trudno je w jednoznaczny sposób potępić.

A zdarza się i tak jeszcze, że niektóre osoby, szczególnie te, o wyjątkowo delikatnej i wrażliwej konstrukcji psychicznej,

mimo iż w rzeczywistości nie doświadczają spotkania z Nadprzyrodzonym, świecie wierzą że tak właśnie jest i mają wewnętrzne, dogłębne przekonanie, iż rojenia ich umysłów są spowodowane zewnętrznymi czynnikami — bezpośrednim wpływem Nieba.

Ponieważ takie osoby nie zwodzą, ani nie oszukują nikogo ani świadomie, ani dobrowolnie, nie można ich potępić. W tym miejscu jednak uwaga, to one właśnie, a nie nikt inny, może najłatwiej stać się przekaźnikiem, niejako pasem transmisyjnym, pomiędzy ludźmi, a Szatanem, który będzie się starał pod pozorem prawdy i dobra przemycić zło i kłamstwo, którego jest ojcem.

Ale — co chyba oczywiste i zrozumiałe — wszyscy ci ludzie, którzy bądź to świadomie, bądź nieświadomie prezentują nam przepowiednie nieprawdziwe, w żadnym razie nie zasługują na miano proroków.

Ich działalność może być raczej porównana (choć zapewne nie do samego końca) do działalności wróżbitów i wyroczni pogańskich jakie działały i działają nadal w świecie niechrześcijańskim.

Tak jak wyróżnikiem przepowiedni prawdziwej jest jej konkretność, jasność i niezagmatwanie, tak wyróżnikiem przepowiedni fałszywej jest brak tego — jakieś „rozmycie się” jądra, możliwość interpretacji na wiele rozmaitych sposobów, co w efekcie uniemożliwi jej weryfikację kiedykolwiek, bo przecież nigdy nie nadejdzie czas, iż się ona wypełni.

Wydaje mi się, że człowiek — choćby nawet bardzo przeciętnej inteligencji — będzie umiał rozróżnić przepowiednię prawdziwą od fałszywej, jeśli tylko pozna to, czym jedna od drugiej się różni.

Chociaż — bez wątpienia — mogą też istnieć przepowiednie fałszywe, szczególnie pochodzenia szatańskiego, iż odróżnienie ich od prawdziwych będzie możliwe wówczas dopiero, gdy poznamy, jakie owoce one ze sobą przyniosą. Nie zapominajmy bowiem, co napisano: że diabeł, o ile widzi w tym

dla siebie korzyść, może przybierać także postać anioła światłości.

Krótko podsumowując to, co zostało powiedziane do tej pory, należy stwierdzić, że prawdziwe proroctwa i przepowiednie są zjawiskami porządku nadprzyrodzonego, nadnaturalnego i jako takie nie poddają się ludzkiemu rozumowi, chociaż ten, szczególnie od XVIII wieku usiłuje „naukowo” udowodnić, że w rzeczywistości one nie istnieją.

Zbyt wiele jednak dawnych proroctw już się wypełniło (a niektóre z nich wypełniają się na naszych oczach), abyśmy mogli zgodzić się z tym, co nam usiłują wmówić prymitywni nieraz i bez wyobraźni niedowiarkowie, drapujący się w szaty mężów uczonych.

Teraz powiedzmy co nieco na temat samych proroków, skoro dość obszernie zajęliśmy się omówieniem kwestii proroctw.

A zatem, co samo słowo „prorok” oznacza? Ano — ni mniej, ni więcej, tylko człowieka, który natchniony (w sposób nadprzyrodzony) przez Boga, przemawia do innych ludzi w Jego imieniu, wykładając niejednokrotnie wolę Boską, nie zawsze w danym, konkretnym wypadku dobrze przez lud rozumianą. A zatem prorok nie mówi we własnym imieniu, ale w imieniu Boga.

Ale prorok to również ten, który — oczywiście też z natchnienia nadnaturalnego — widzi rzeczy ukryte, tajemne.

Teraz — chociaż winniśmy to byli uczynić zaraz na początku — musimy pewną kwestię uściślić.

Otóż. Jeżeli w tej książce zajmujemy się proroctwami i przepowiedniami z natury swej i ducha judeochrześcijańskimi, to konsekwentnie musimy przyjąć i za pewnik uznać, że jest tylko jeden prawdziwy Bóg, którego najpierw czcili żydzi (jako naród wybrany), a po przyjściu na świat Chrystusa, czczą Go chrześcijanie.

Dalej, że tylko ten Bóg jest święty, wszechmocny i wszechwiedzący i tylko On jeden może przemawiać ustami swoich

proroków — osób specjalnie do owego celu wybranych, powołanych.

Inni zaś prorocy, czy przepowiadacze przyszłości, mówią albo we własnym imieniu, albo w imieniu demonów.

Ponieważ jednak prawdziwy Bóg to Bóg Żydów i chrześcijan, logicznym będzie, że za jedynie prawdziwych proroków możemy uznać tych tylko, którzy byli (bądź są nadal) Jego narzędziami.

W starożytności żydowskiej, w czasach starotestamentowych prorok pełnił nie tylko rolę „ust Bożych”, ale był także nauczycielem i stróżem prawa, które Stwórca dał Mojżeszowi, a zatem jego funkcja i znaczenie społeczne były ogromne. Choć prorok nie był kapłanem i nie sprawował oficjalnego kultu w świątyni jerozolimskiej.

Kto mógł zostać prorokiem? Praktycznie każdy, kto autentycznie przestrzegał prawa i żył słowem Bożym. Prorokiem mógł zostać i chłop żyjący z uprawy roli i rzemieślnik, kapłan, kupiec i ksiądz — kobieta i mężczyzna. Jak w przypadku kapłaństwa, które było przyporządkowane jednej płci — męskiej, tak w przypadku daru prorockiego, powołania na proroka, Bóg na płeć nie zważał.

Bóg tak jak ustanowił Izraelowi kapłanów dla odprawiania świątynnego kultu, tak też ustanowił urząd nauczycielski — wzbudzając spośród ludu proroków i prorokinie i to przez cały czas trwania Starego Przymierza. I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna — kapłanem trzeba się było urodzić, kapłaństwo było bowiem dziedziczne. Prorokiem natomiast było się z wyboru, z osobistego powołania. I to od Mojżesza i Arona poczynając, a na św. Janie Chrzcicielu kończąc.

Potem przyszedł Jezus i zamknął czasy starotestamentalne, wypełniając „Zakon i proroków”, jak sam był powiedział.

Wtedy też zaczął się okres Nowego Przymierza i dar proctwa, tak często wymieniany na kartach Pisma Świętego Nowego Testamentu niejako — obok mocy uzdrawiania chorých, wypędzania demonów i mówienia językami — stał się